27 września [1872]

Kochany Januszu!

Najchętniej przyjechałbym dziś razem z Zosią, ale nie wziąłem ze sobą paletota, a w letnim okryciu byłoby mi za zimno. Matki, która także chciała dziś jechać, nie puściłem dla wiatru i deszczu. – Jeżeli chcesz się ze mną widzieć, bądź tak dobry, przyszlij konie w niedzielę, a wraz z końmi i burkę lub coś podobnego. Nie wiem tylko, czy nie za trudno by Ci było odsyłać mnie nazajutrz, tj. w poniedziałek, do Łukowa, gdzie muszę być najdalej w poniedziałek, bo i tak zasiedziałem się już u matki dłużej, niż miałem zamiar. Jeżeli rzecz chodzi o nauczyciela, mam nadzieję, że teraz potrafię Ci być pożyteczniejszym niż wtedy, kiedy chodziło o Zydla.

Ściskam Cię; ciotce i pani Julii ręce całuję.

Henryk S.